

Steril Suicidal

Przełożył Miłosz Waligórski

mój język poetycki
po sterylizacji
osiadł
na oślizłych bagnach

zaimków
wskazujących,
dzierżawczych
i nieokreślonych.

nad Wodą trzymają go
już tylko kikuty
czasowników posiłkowych,

spośród których
czasownik posiłkowy
być
w czasie teraźniejszym
i trzeciej osobie
Jest

najbardziej dobiegający,
najbardziej nużący
i najbardziej obumarły.

Przesłanie z Alfa Centauri

Elementem nie bez znaczenia
preastronautycznych badań
jest rekonstrukcja.

Chodzi o techniczne agregaty,
maszyny, instrumenty,
które są opisane

w tekstach antycznych
albo przetrwały
aż do naszych czasów

na reliefach,
malowidłach
i rysunkach.

O ile wiadomo, zostały
już zidentyfikowane
i zrekonstruowane.

Potępiając zakon
templariuszy,
jego członkom

po dwustu latach
zarzucono, że wyznawali
bóstwo Baphomet,

które jest opisane,
zidentyfikowane
i zrekonstruowane.

Co się działo na wieczorku wycinków

Tę kompozycję poskładałem
Z samych wycinków
Z początku
Z początku myślałem
Że pierwszy
Że dominować powinien pierwszy wycinek
Na białym tle to co innego
Jak jest tylko jeden
Aż nie do wiary
Jednak później
W czasopismach ilustrowanych

Drugi wycinek położyłem
Gdzie indziej
Obok pierwszego
Że umyślnie który
Że który we mnie
Ten słynny ukryty klawisz
Że który odnajdzie
Położenie odpowiednich współrzędnych
Albo i więcej
Wydały mi się równoważne
Zazwyczaj bywam niecierpliwy
Ale postanowiłem zaczekać

I
Nie musiałem długo
Nie musiałem długo być niecierpliwy
I

Kiedy porównałem wszystkie
Trzy wycinki
Odkryłem komplementarny charakter
Wycinka pierwszego i trzeciego
I to który będzie dominujący
Od razu stało się jasne

Wiedziałem jednak
Że trzy wycinki

Komplementarne wycinki
Ledwo mi wystarczą
Potrzebują jakiegoś otoczenia
Równoważących obiektów satelitarnych
Świstki potrzebują świstków
Świstki komplementarnych wycinków

I w tym punkcie ja
I w tym punkcie
Na metodologiczne rozdroże
Metoda pierwsza:
Czasowo i intelektualnie wymagająca selekcja
Metoda druga:
Otworzyć drzwi balkonowe

A ślina wędrowała

A jeden jakby powiedział
Że ruchowi ciał
W kosmosie nic nie stawia
Oporu
A ktoś jakby
A ktoś na to, że ten
Przecież wiadomo
Co ma być powiedziane
Chociaż słowa
Słowa chwilowo
Ślina ich nie przynosi
Odwieczna niezniszczalna
Ślina
Ślina wędrująca
Po wszechświecie
Poza ogołoczone listowie
Ślina
Przenosząca kod
Czegoś
No chyba wiadomo
Czego
Młaskanie głosek
Kiedy się ścierają

No i ten
Ten no ten jeden
Ten co znów chciał
Taki tam jeden
Ten co
Chciał powiedzieć
No i powiedział że ten
Chciał się nie zgodzić
Ale ślina
Jego ślina
Opuściła go
Zostawiła go
Z pustymi głoskami
Tego właściwego słowa
No to próbował
Dalej

A któryś znów
Jakby się starał
Być przez chwilę
Być jedynym i
Niepowtórzonym
Niepowtózonego go
Nie mogli jednak
Zobaczyć
Ci co się mu
Przyglądali
Jemu nie byli
Podobni nie
Tylko mu się
Przyglądali
Z rzeczywistości
Z tej powtarzanej
Patrzyli w
Patrzyli w dal
Wychylali się
Z jakichś wież
A ślina wędrowała
Prowadziła do starć sylab

Z jakichś wież
Na kształt postaci

Bo miały
Miały nawet swoje
Szkielety
Takie antropomorficzne
No ale nie dało się
Naprawdę się nie dało
Dowiedzieć
Czym były
Czym te szkielety były
Opakowane
Ale ci
Ci dalej swoje
I się wychylali
I patrzyli w dal
W dal swojego wnętrza

A ślina wędrowała
I pojawiły się pierwsze mgły
I rzeczywistość wędrowała
A jeden jakby powiedział
Że pokaze
Ale jakby to powiedział
W jednej z wielokrotnych
Wielokrotnych
Że pokaze wzory
W wielokrotnej rzeczywistości
Według których
Ruchowi nic
Ruchowi ciał
W kosmosie nic
Oporu nie stawia
Tylko że nam
Tylko że nam do tego
Nam do tego jakoś
Raczej do czegoś innego
Niech już raczej tam
Niech tam
W tej drodze czy pustce
Coś już jest
Jakaś subtelna treść
Ponad ogołocnym listowiem

„Romboid” 2008, nr 1.